

Homilia papieża Franciszka
Msza św. na zakończenie ŚDM Lizbona 2023
6 sierpnia 2023

„Panie, dobrze nam tu być!” (Mt 17, 4). Te słowa wypowiedziane przez apostoła Piotra do Jezusa na Górze Przemienienia, po tych intensywnych dniach chcemy uczynić własnymi. Piękne jest to, czego doświadczyliśmy z Jezusem, co przeżyliśmy razem i piękne jest to, jak się modliliśmy, z jakże wielką radością w sercach. Wtedy możemy zadać sobie pytanie: co zabieramy ze sobą, powracając w doliny codziennego życia?

Opierając się na usłyszanej Ewangelii chciałbym odpowiedzieć na to pytanie trzema czasownikami. Co zabieramy? Jaśnieć, słuchać, nie lękać się. Co zabieramy ze sobą? jaśnieć, słuchać, nie lękać się.

Po pierwsze: Jaśnieć. Jezus przemienił się. Ewangelia mówi: „twarz Jego zajaśniała jak słońce” (Mt 17, 2). Właśnie zapowiedział swoją mękę i śmierć na krzyżu, burząc w ten sposób obraz potężnego i światowego Mesjasza i zawodząc oczekiwania uczniów. Teraz, by pomóc im zaakceptować Boży plan miłości wobec każdego z nas Jezus bierze trzech z nich, Piotra, Jakuba i Jana, prowadzi ich na górę i przemienia się: Jego twarz staje się promienna, a szaty białe. Ten „blask” przygotowuje ich na noc męki.

Przyjaciele, drodzy młodzi, my także potrzebujemy dzisiaj nieco światła, przeblasku światła, który byłby nadzieją, żeby stawić czoła wielu ciemnościom, które nachodzą nas w życiu, wielu codziennym porażkom, aby stawić im czoła w świetle zmartwychwstania Jezusa. On bowiem jest światłem, które nigdy nie gaśnie, jest światłem, które jaśnieje nawet w nocy. „Bóg nasz rozjaśnił oczy nasze” (Ezd 9, 8) – powiada kapłan Ezdrasz. Nasz Bóg oświeca. Oświeca nasze spojrzenie, oświeca nasze serce, oświeca nasz umysł, oświeca nasze pragnienie uczynienia czegoś w życiu. Zawsze światłem Pana.

Ale chciałbym wam powiedzieć, że nie stajemy się jaśniejącymi, gdy stawiamy siebie w centrum uwagi – nie to oślepia. Nie stajemy się jaśniejącymi. Nie stajemy się jaśniejącymi, kiedy ukazujemy doskonały wizerunek, uładzony, dobrze wykończony. Ani też, gdy czujemy się silni i odnosimy sukcesy, ale nie jaśniejący. Jaśniejemy, promieniuujemy blaskiem, gdy przyjmując Jezusa uczymy się miłować tak, jak On. Miłować jak Jezus: to nas czyni jaśniejącymi, to nas prowadzi ku wypełnianiu dzieł miłości. Nie łudź się, przyjaciółko, przyjacielu, staniesz się światłem w dniu, w którym będziesz czynił dzieła miłości. Ale kiedy zamiast czynić uczynki miłości wobec innych, patrzysz na siebie jako na samolubną osobę, światło gaśnie.

Drugim czasownikiem jest słuchać. Na górze obłok świetlany osłania uczniów. A z tego obłoku, z którego rozbrzmiewa głos Ojca co nam mówi? Jego słuchajcie. „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (Mt 17,5). Tutaj jest wszystko zawarte. Wszystko, co jest do zrobienia w życiu chrześcijańskim zawiera się w tym słowie Jego słuchajcie. Trzeba słuchać Jezusa. Na tym polega cały sekret. Słuchaj tego, co mówi do ciebie Jezus. „Nie wiem, co mi mówi”, Weź Ewangelię i przeczytaj, co mówi Jezus, to co mówi do twego serca. On bowiem

ma słowa życia wiecznego dla nas, On objawia, że Bóg jest Ojcem, że jest miłością. On nam wskazuje drogę miłości. Posłuchaj Jezusa. My bowiem, nawet z dobrą wolą, podążamy ścieżkami, które wydają się być ścieżkami miłości, ale w ostatecznym rachunku są egoizmem podszywającym się pod miłość. Strzeżcie się samolubstwa udającego miłość! Słuchaj Go, bo On ci powie, jaka jest droga miłości. Słuchaj Go.

Jaśnieć, to pierwsze słowo, bądź świetlisty; słuchaj, aby nie zbłądzić i wreszcie trzecie słowo nie lękaj się. Słowo, które bardzo często powtarza się w Biblii, w Ewangeliach: „nie lękajcie się”. To były ostatnie słowa, jakie Jezus wypowiedział do uczniów w chwili Przemienienia: „Wstańcie, nie lękajcie się!” (Mt 17, 7).

Do was młodzi, którzy widzieliście tę radość – chciałem powiedzieć tej chwały, i rzeczywiście jest to rodzaj chwały, to nasze spotkanie -; do was, którzy pielęgnujecie wielkie marzenia, ale często przyćmiewa je lęk, że ich nie zrealizujecie; do was, młodzi, którzy czasami myślicie, że nie dacie rady – niekiedy napada nas trochę pesymizmu; do was, młodzi, kuszeni w tych czasach, żeby się zrazić, uważać siebie za niezadowolających lub ukrywać cierpienie, maskując je uśmiechem; do was, młodzi, którzy chcecie zmieniać świat – i dobrze, że chcecie zmieniać świat- i że chcecie walczyć o sprawiedliwość i pokój; do was, młodzi, którzy wkładacie w to wysiłek i wyobraźnię, ale wydaje się wam, że to nie wystarczy; do was, młodzi, których Kościół i świat potrzebują tak, jak ziemia potrzebuje deszczu; do was, młodzi, którzy jesteście terażniejszością i przyszłością; tak, do was, młodzi, Jezus mówi dzisiaj: „Nie bójcie się”, „Nie lękajcie się!”.

Niech w chwili milczenia niech każdy powtórzy sobie w sercu te słowa: „Nie lękajcie się”.

Drodzy młodzi, chciałbym spojrzeć w oczy każdego z was i powiedzieć: nie lękaj się! Ale powiem wam coś o wiele piękniejszego. To już nie ja, to patrzy teraz na was sam Jezus, patrzy na was Ten, który was zna, zna serce każdego z was, zna życie każdego z was, zna radości, zna smutki, sukcesy i porażki, zna wasze serce. I dziś do was mówi, tutaj w Lizbonie, podczas tych Światowych Dni Młodzieży: „Nie obawiajcie się, nie bójcie się, odwagi, nie lękajcie się!”.